

TABOR

Gazetka niedzielna

Parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Ogrodzieńcu

42-440 Ogrodzieniec, ul. Kościuszki 33

tel. 699-189-130

tabor.ogrodzieniec@op.pl

www.parafia.ogrodzieniec.pl

W NUMERZE

- ❖ Dwie wigilie i osiem narodzin

KALENDARIUM

- | | |
|------------|---|
| 31 grudnia | Ostatni dzień roku kalendarzowego; |
| 1 stycznia | Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi;
Pierwszy czwartek miesiąca; |
| 2 stycznia | Pierwszy piątek miesiąca;
Odwiedziny chorych; |
| 3 stycznia | Pierwsza sobota miesiąca. |

ŚLADAMI MISTRZA Z NAZARETU

rozważania nad Ewangelią niedzielną

W każdym z członków Świętej Rodziny z Nazaretu możemy odnaleźć wzór poszczególnych powołań wewnątrz ludzkich rodzin. Józef, choć nie był naturalnym ojcem Jezusa, stanowi model mężczyzny, który opiekuje się małżonką i dzieckiem, tzn. strzeże domowego ogniska. Papież Franciszek podczas Mszy św. inaugurującej pontyfikat wskazał, że „Józef jest opiekunem, bo umie słuchać Boga, pozwala prowadzić się Jego woli i właśnie z tego względu jeszcze bardziej troszczy się o powierzone mu osoby, potrafi realistycznie odczytywać wydarzenia i (...) podejmować mądre decyzje”. Franciszek zauważył ponadto, że troszczenie się o dom wymaga wrażliwości. Józef był silnym, mężnym człowiekiem fizycznej pracy, ale jednocześnie był wrażliwy, współczujący, czuły. Te właśnie cechy pozwalają mu przyjąć tajemnicę Maryi, która będąc matką Jezusa i małżonką Józefa, pozostaje dziewicą. Maryja tworzy przestrzeń rodzinną, gdzie każdy czuje się chciany i kochany. Ta Jej kobieca otwartość znajduje swój fundament w otwartości na Słowo Boże. „Niech się tak stanie” – mówi Maryja do anioła Gabriela, to znaczy: niech się dzieje w moim życiu wola Najwyższego. W centrum powołania Józefa i Maryi znajduje się Jezus, który swoją postawą ukazuje nam wartość

posłuszeństwa. W posłuszeństwie rodzicom wyraża się posłuszeństwo Bogu Ojcu. W ten sposób wcielony Bóg dorasta do wypełnienia swej misji. Z drugiej strony słowa dwunastoletniego Jezusa: „Dlaczego mnie szukaliście. Czyż nie wiecie, że powinienem być w tym, co należy do Ojca mego?” pokazują, że każdy ma przejść własną drogę wskazaną mu przez Boga. Rodzice nie są panami swoich dzieci. To Bóg jest Panem, a dzieci powinny być tak wychowywane, by znajdowały i pełniły Jego wolę, która niekoniecznie pokrywa się z pragnieniami rodziców. Mówi się – i słusznie – że katolickie rodziny są Kościołem domowym. Jako takie mają jakieś zadanie do spełnienia, każda na swoją miarę. Jan Paweł II w homilii wygłoszonej 30 grudnia 1988 r. powiedział: „Kontemplujemy dziś rodzinę w misji, ponieważ Święta Rodzina nie jest niczym innym, jak właśnie ludzką rodziną w Bożej misji”. W Ewangelii widzimy Świętą Rodzinę, która wypełnia przepisy prawa jak każda inna rodzina żydowska w tamtych czasach. Jest zwyczajna. Ale właśnie w tej zwyczajności działa Bóg, przygotowując Józefa, Maryję i Jezusa do wypełnienia misji. Także dzisiaj Bóg chce działać w sposób nadzwyczajny poprzez zwyczajną rodzinę.

Dwie Wigilie i osiem narodzin

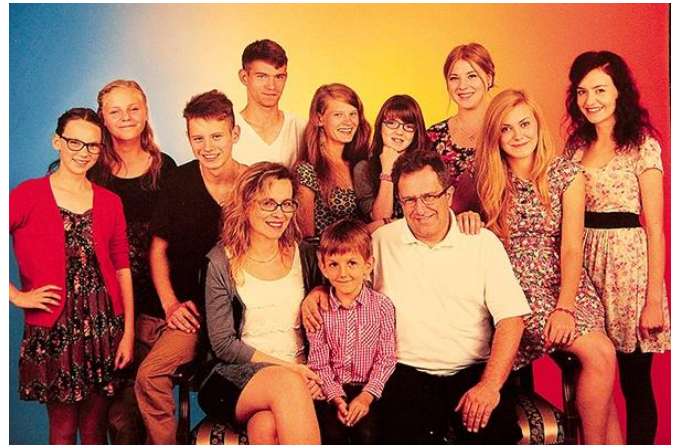
– Kiedyś na głos wypowiedziałem marzenie, że chciałbym mieć na tyle liczną rodzinę, by można z niej zrobić drużynę piłkarską. Po kilku latach okazało się, że Pan Bóg mnie nie tylko usłyszał, ale i... wysłuchał – śmieje się Wiktor Gackowski.

Dorota i Wiktor 21 lat temu ślubowali sobie miłość, wierność i uczciwość małżeńską. W kolejne rocznice ślubu, obchodzone nader hucznie i radośnie (bo jest się z czego cieszyć), Dorota bez trudu wkłada swoją suknię ślubną, która leży na niej jakby dopiero co wyszła spod ręki krawcowej. Wiktor, jak przystało na mężczyznę, z roku na rok męźniej, dlatego nie w głowie mu wbijanie się w ślubny garnitur. Nie w głowie mu także przeszkadzanie w przygotowaniach do świąt. Zerkając na żonę otoczoną gromadką dzieci, co chwilę się uśmiecha. Jest jej wdzięczny za to, że stworzyła z nim dom, pod którego dach trafiają dzieci potrzebujące miłości, a także kulawe koty i chore psy.

Zepsute drzwi i telefon od księdza

Oboje pochodzą z rodzin, które nie tylko dały im mocne korzenie, ale też i skrzydła. Wyposażeni w miłość i wielkie serca bez większych oporów zgodzili się poprowadzić Rodzinny Dom Dziecka w Strzegocinie, którego organem prowadzącym jest Caritas Diecezji Łowickiej. Zanim to nastąpiło, skończyli studia pedagogiczne, na których się poznali. Jak twierdzi Wiktor, miłość odnaleźli przez... zepsute drzwi w akademiku. – Dorota mieszkała w pokoju sąsiadującym z pokojem mojej siostry. Za każdym razem, gdy szedłem odwiedzić Agnieszkę, mimochodem zerkalem (przez te zepsute drzwi) na Dorotę. Szczipłutka blondynka z długimi włosami, zakuwająca pedagogikę, działała na mnie jak magnes – przyznaje Wiktor. – Najpierw tylko zerkalem na nią, ale po jakimś czasie do siostry zaglądałem jedynie na chwilę. Wolny czas spędzałem z Dorotą. 21 lat temu wzięliśmy ślub. Urodziło się nam dwoje dzieci. Oboje byliśmy pedagogami i pracowaliśmy w ośrodku dla słabosłyszących.

Jak już wspomniałem, bardzo pragnąłem mieć dużą rodzinę. Chciałem też mieszkać w domu z ogrodem. No i tak się stało, bo Bóg jest najlepszym szachistą, który na każdy nasz ruch ma nieskończenie wiele rozwiązań. Od 10 lat państwo Gackowscy wraz z 10 dziećmi (w tym dwójką swoich) mieszkają w otoczonym parkiem dworze, w którym znajduje się Dom Formacyjny Diecezji Łowickiej i Rodzinny Dom Dziecka. Propozycję poprowadzenia placówki złożył im zaprzyjaźniony ksiądz. Ponad 10 lat temu zatelefonował do nich, mówiąc, że chciałby zupełnie wyrzucić im życie. – Na początku przez chwilę się opierałem, ale kiedy zobaczyłem, jak mojej żonie zaświeciły się oczy, bo od dawna było to jej marzeniem, nie mogłem w głowie znaleźć ani jednego argumentu na „nie”. Podjęliśmy się więc tego zadania – wspomina Wiktor.



Pół etatu dla świętych

Po 9 miesiącach szkolenia w Archidiecezjalnym Ośrodku Adopcyjno-Opiekuńczym w Łodzi przeprowadzili się z dwójką dzieci do Strzegocina. Nie przyszli na gotowe. Budynek wymagał remontu. W ciągu kilku tygodni dołączyły do nich trzy rodzeństwa. – To było niezwykle doświadczenie. Patrząc na Dorotę, poczułem, jaka ona jest płodna. W ciągu miesiąca zrodziła 8 dzieci. Która kobieta tak potrafi? – śmieje się Wiktor. Przybycie dzieci rzeczywiście wywróciło Gackowskim życie. Ogarnięcie tak sporej gromadki nie było i nie jest łatwe. Zwłaszcza że każde z dzieci, wchodząc do rodziny, wniosło ze sobą także spory bagaż doświadczeń. – Trzeba przyznać, że bywamy zmęczeni, czasem nawet bardzo – mówi Dorota. – W tej służbie nie jesteśmy jednak sami. Od lat należymy do Domowego Kościoła. Formacja i pomoc, jakiej doświadczyliśmy od wspólnoty, są nie do przecenienia. Przez cały czas czujemy także prowadzenie Świętej Rodziny, która weszła do naszego domu wraz z przyjściem dzieci. Pół etatu mają tu także św. Juda Tadeusz i św. Antoni. Ci dwaj wykonują najcięższe prace. Mając przy sobie taką ekipę, trudno narzekać – przyznaje Dorota. Co chwilę zerka na nią Wiktor, który – mimo wielu zadań i obowiązków – każdego dnia podaje żonie kawę do łóżka.

– Dobrze zaczęty dzień to połowa sukcesu. Zresztą ja nie umiem bez niej żyć. Gdzie ja bym znalazł drugą taką kobietę, w której można zakochać się kilka razy? Kiedy tylko mam chwilę, zawsze jej o tym mówię. Dobrych rad udziela mi św. Józef, który jest prototypem rodzica zastępczego. Przez swoją miłość i opiekę cieszył się szacunkiem Jezusa i zasłużył na szacunek Boga. On jest najcichszym mężczyzną w naszym domu. A ponieważ doskonale wie, co i jak należy robić, dlatego często ze sobą gadamy – zdradza Wiktor.

Czar wspomnień

Od momentu przyjęcia dzieci każdy dzień w domu Gackowskich ma w sobie coś z Wigilii. Otwartość, przede wszystkim serca, i wielkie zaangażowanie sprawiają, że przebywające tu dzieci na nowo

się rodzą, uczą miłości i wzajemnej troski. Wszystkie też mierzą się ze swoimi wspomnieniami i tęsknotami. Bo, jak wiadomo, nawet najlepsza ciocia czy wujek nie są w stanie zastąpić rodziców. Najbardziej niezwykłym i pełnym emocji dniem w starym dworze, jak nietrudno się domyślić, jest Wigilia, która u Gackowskich obchodzona jest dwa razy. Pierwsza ma miejsce w okolicach 22 grudnia. Wówczas na wspólne łamanie się opłatkiem, śpiewanie kolęd i wieczrę przybywa do Strzegocina biskup Andrzej F. Dziuba. – Jak powiedziałam w szkole, że u nas w domu był ksiądz biskup, nikt mi nie chciał uwierzyć – wtrąca Natalia. Wraz z ordynariuszem tego dnia przy stole często zasiadają także pracownicy PCPR oraz dzieci, które się usamodzielniały lub znalazły rodziny.

– Na ten dzień część wystawowa domu jest już ogarnięta. Mamy za sobą lepienie pierogów, pieczenie ciast i ubieranie choinki. Jeśli udaje się nam wykrobać odrobinę czasu, zdarza się, że przygotowujemy jakieś minijasełka. Później mamy drugą, już tylko rodzinną Wigilię. Przygotowując obie wieczery, bardzo bym chciała, by dzieci miały dobre wspomnienia, podobne do tych, które noszę w swojej pamięci. Do dziś chętnie powracam do Wigilii z mojego dzieciństwa. Przez lata święta kojarzyły mi

się z ładnymi bajkami w telewizji, chałwą, pomarańczami i prawdziwą czekoladą, a także łaniem opłatkiem, przy którym zawsze pociły się oczy – wspomina Dorota. – Teraz jest podobnie – wtrąca Weronika, córka Gackowskich. – Kiedy tata zaczyna składać życzenia, wszyscy płaczą. Jest też opłatek, siano pod obrusem, płonąca świeca Caritas i góra prezentów. Pomarańczy także nie brakuje. No i oprócz 12 potraw jest również słowo Boże i wiele spełnionych marzeń – wylicza Weronika, dla której najtrudniejszą rzeczą tego wieczoru jest świadomość, że w sercach jej braci i siostr tego dnia jest zawsze nieć smutku i tęsknoty za rodzicami, rodziną i normalnym życiem. Z roku na rok, na szczęście, w niepamięć odchodzą bolesne wspomnienia. Ciepło, akceptacja czynią cuda.

Patrząc na starannie wypisane listy do św. Mikołaja, trudno oprzeć się wrażeniu, że dom w Strzegocinie przypomina Betlejem. Tam także nie wszystko było sielankowe. A mimo to Bóg zechciał tam pozostać. Podobnie jest u Gackowskich. Wchodząc do ich domu, bez względu na miesiąc i dzień, zawsze ma się wrażenie, że trafiło się na Wigilię. Dodatkowe nakrycie i życzliwość są tam gwarantowane. Czuwają nad tym dwie rodziny – ta święta i ziemską.

Agnieszka Napiórkowska

Ogłoszenia duszpasterskie

1. Rozpoczynający się tydzień łączy stary i nowy rok. W środę, 31 grudnia, w ostatni dzień roku kalendarzowego zapraszamy na nabożeństwo dziękczynno-przebłagalne. Będzie ono o godz. 17.00.

2. W czwartek, 1 stycznia, z Maryją – Bożą Rodzicielką wejdziemy w Nowy Rok Pański 2014. Będzie to zarazem Światowy Dzień Modlitw o Pokój. Porządek Mszy św. godz. 7.00, 8.00 – w Cementowni; 9.00; 10.30; 12.00; 17.00.

3. W tym tygodniu przypada:

- pierwszy czwartek miesiąca – dzień, w którym modlimy się o powołania kapłańskie i zakonne. Msza św. w Cementowni o godz. 8.00;

- pierwszy piątek miesiąca – szczególna okazja do wynagradzania Sercu Jezusowemu za grzechy. Spowiedź przed poranną Mszą św. Z racji kolędy odwiedziny chorych będą w piątek od godz. 9.00. Prosimy o przekazanie informacji;

- pierwsza sobota miesiąca – czcimy Matkę Najświętszą i powierzamy Jej matczynej opiece całą naszą codzienność. O godz. 17.00 Msza św. Różańcowa.

4. Przypominamy, że w styczniu Msze św. w dzień powszedni odprawiane rano o godz. 7.00, a w piątki i soboty, również o godz. 17.00.

PORZĄDEK KOŁĘDY NA TEN TYDZIEŃ:

Poniedziałek 29.12

9.00 Podzamcze – ul. W. Polskiego strona lewa od początku i przyległe

9.00 Podzamcze – ul. Wojska Polskiego od końca i przyległe

Wtorek 30.12

9.00 Podzamcze – ul. Birowska, Szkolna, Zamkowa

9.00 Podzamcze – ul. Zuzanka od końca

9.00 Podzamcze – ul. Firleja od góry, ul. Bonerów od góry

Środa 31.12

9.00 ul. Kościuszki od Podzamcza nr parzyste do Kościoła

9.00 ul. Kościuszki od Podzamcza nr nieparzyste do Kościoła, ul. Cicha

9.00 ul. Kościuszki od Kościoła do Remizy, Plac Piłsudskiego

Piątek 02.01

9.00 ul. Olkuska parzyste – od Placu Piłsudskiego

9.00 ul. Olkuska nieparzyste – od Placu Piłsudsk.

14.00 ul. Konopnickiej

Sobota 03.01

9.00 ul. 1 Maja strona prawa

9.00 ul. 1 Maja strona lewa

9.00 ul. 1 Maja od początku

UWAGA! Kolęda – Podzamcze – ul. Wojska Polskiego strona prawa od początku – 19. 01.

29 grudnia – poniedziałek

- 7⁰⁰ 1) + Zenobia Lipka – od siostrzenicy Zofii Cholewka z rodziną.
2) + Tadeusz Rozlał – od córki Małgorzaty z mężem.
3) *wolna*

30 grudnia – wtorek

- 7⁰⁰ 1) + Zofia Pomietło – od sąsiadów Orman i Sagan.
2) + Zenobia Lipka – od koleżanki Marii Maciążek.
3) + Tadeusz Rozlał – od syna Stanisława z żoną.

31 grudnia – środa

- 7⁰⁰ 1) + Zofia Pomietło – od rodziny Straszak i Pappasów z Zawiercia.
2) + Zenobia Lipka – od rodziny Tarczyńskich.
17⁰⁰ Msza św. na zakończenie roku.

1 stycznia – czwartek

- 7⁰⁰ + Mieczysław Kuźniak – od córki Hanny, zięcia Waldemara i wnuczki Moniki.
9⁰⁰ + Lucyna Palka – od chrześnicy Marii z rodziną.
10³⁰ + Andrzej Żak – w 1. r. śmierci.
12⁰⁰ + Stanisława, Marianna Stapel; Apolonia, Franciszek, Edmund Wacowscy.
17⁰⁰ + Karol Skuza – od cioci Alicji z rodziną.

2 stycznia – piątek

- 7⁰⁰ 1) + Alicja Rozlał – od sąsiadów Wyrodek i Piątek.
2) + Mieczysław Kuźniak – od Mariana Wnuk i Włodzimierza Chrząszcz z rodzinami.
17⁰⁰ Msza zbiorowa za zmarłych.

3 stycznia – sobota

- 7⁰⁰ 1) + Alicja Rozlał – od sąsiadów Bilnik z dziećmi.
2) + Henryk Stefański – od brata Mieczysława i Jadwigi Stefańskiej.
17⁰⁰ Msza św. różańcowa.

4 stycznia – niedziela

- 7⁰⁰ + Alicja Rozlał – od męża Andrzeja.
9⁰⁰ + Janusz, Agnieszka, Władysława, Kazimierz, Tadeusz Tarczyńscy.
10³⁰ + Genowefa Nicia – w dniu imienin od rodziny.
12⁰⁰ Za parafian.
17⁰⁰ + Karol Skuza – od siostry Anny.

W MINIONYM TYGODNIU**Do wspólnoty ochrzczonych przyjeśliśmy:**

Alan Wojciech Dylewski

Pożegnaliśmy zmarłych:

Czesław Kozłowski, żył lat 63, zm. 20.12.2014
Alfreda Depczyńska, żyła lat 83, zm. 23.12.2014
Stanisław Srokosz, żył lat 74, zm. 24.12.2014